Nr. 40. Dnia 9 lutego. Wtorek. Dnia 28 stycznia (9 lutego) 1892 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Apolonji P. M.	Wschód słońca o godzinie 7-ej minut 24.			Wschód księżyca o godzinie 9 minut 26 r.		Sobota:	Juljana M.
Środa:	Scholastyki P. M.	Zachód „ „ 5-ej „ 5.			Zachód „ „ 8 „ 30 w.		Niedziela:	Walentego K. M.
Czwartek:	Saturnina K.	Długość dnia godzin 9 „ 15.			Wysokość wody na Wiśle stóp 7 cali 9.		Poniedz.:	Faustyna Męcz.
Piątek:	Eulalji P. M.	Przybyło „ „ 1 „ 37.			Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 5° R.		Wtorek:	Juljanny P. M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Gorysławy; jutro Tomiły bł.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału ekonomiczno-administracyjnego Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)—Posiedzenie członków komisji II-ej warzywniczej, oraz komisji III-ej kwiaciarstwa Towarzystwa ogrodniczego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna 14—8 wieczorem.)—Posiedzenie członków sekcji I-ej przemysłu technicznego Towarzystwa przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, zaś w niedziele i święta od 12-ej do 3-ej po południu.)

Teatry: Wielki: dziś „Beata", oraz „Rycerskość wieśniacza" (z udziałem pani Gini-Pizzorni i p. Fryderyka Gambarelli'ego); jutro „Roznosicielka chleba";— Rozmaitości: dziś „Koniec Sodomy"; jutro „Konkurent i mąż", oraz „Paryżanka"; — Mały: dziś „Człowiek o stu głowach", oraz „Węglarze"; jutro „Nitouche". (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 1587 rs. 1 kop. (Pożyczki wydawane będą; kasa otwarta od 9-ej rano do 3-ej po południu; wykup i prolongata uskutecznia się tylko od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Now. wr.* donosi, iż przy ministerjum oświaty utworzono specjalną komisję, która zająć się ma należytem określeniem w szkołach średnich wykładu muzyki i śpiewu. Do komisji zaproszono, pomiędzy innymi, kompozytora Czajkowskiego.

= *Russk. żiźń* donosi, iż kwestja otwarcia kursów lekarskich dla kobiet w Petersburgu została ostatecznie zdecydowana.

= *Praw. wiest.* zamieszcza rozporządzenie o utworzeniu przy uniwersytecie warszawskim posady buchhaltera z pensją 750 rs. rocznie.

= Na przedstawienie tutejszego zarządu miejskiego, co do zwiększenia opłaty rogatkowej na kolejach, jak się dowiadujemy, ministerja: finansów i spraw wewnętrznych, po porozumieniu się co do ustanowienia nowej taryfy poboru tego dochodu, zgodziły się na pewne, bardzo niewielkie podwyższenie opłaty, które mniej więcej może wynosić około 40,000 rs. rocznie, z taką jednak klauzulą, iżby opłata rogatkowa co dwa lata była odpowiednio zmniejszana, zaś po upływie 10-letniego okresu zupełnie została zniesioną. Tym sposobem zarząd miejski nietylko z tego źródła nie zwiększyłby swych dochodów, które dziś wynoszą około 150,000 rs., ale nawet zupełnie byłby ich pozbawionym. Dlatego też, jak słyszeliśmy, ministerjum mając na względzie bardzo krytyczne położenie kasy miejskiej, przy obecnych warunkach niewystarczającej na niezbędne potrzeby, dotyczące gospodarstwa miejskiego i zamierzonych ulepszeń pod względem uzdrowotnienia miasta i utrzymania go w należytym porządku, zmuszonej ponosić znaczne wydatki na utrzymanie policji, na który to cel fundusze skarbowe z każdym rokiem są zmniejszane, usilnie występuje do władz odnośnych o pozostawienie i nadal opłaty rogatkowej w dotychczasowych warunkach, a ostatecznie o znacznie dłuższe od zamierzonego czasu odroczenie zupełnego jej skasowania.

= W *Gazecie policyjnej* zamieszczono co następuje: „W skutek podniesionej kwestji czy § 543-ci ust. akcyznej, wzbraniający sprzedaży trunków w niedziele, święta, uroczystości Dworskie i podczas procesyj do skończenia nabożeństw w świątyniach, obowiązuje nie tylko szynki, lecz również i zakłady restauracyjne, oraz handle win, J. E. warszawski Jenerał-Gubernator zdecydował, że ponieważ w przytoczonym artykule nie wspomniano o żadnem rozróżnieniu między zakładami, bez względu na sposób i rodzaj prowadzonej w nich cząstkowej sprzedaży trunków, przeto wszystkie podobnego rodzaju handle oraz zakłady podlegają wspomnianemu artykułowi, z wyjątkiem wyłuszczonych, a mianowicie: hoteli, bufetów, zajazdów i karczem, gdzie sprzedaż ze względu na potrzeby przejezdnych, może być prowadzoną w każdym czasie; jednocześnie wyjaśniono, że zabronienie cząstkowej sprzedaży trunków nie obowiązuje właścicieli tych zakładów do przerywania sprzedaży produktów spożywczych i wydawania gościom jedzeń, jeżeli ci właściciele posiadają na to ustanowione dokumenty i jedzenia rzeczywiście sprzedają. Co do ustanowienia czasu codziennego otwierania i zamykania nadmienionych zakładów, to z braku odpowiedniego przepisu, J. E. warszawski Jenerał-Gubernator raczył wyjaśnić, że należy stosować §§ 481 i 510-ty, obowiązujące dla wewnętrznych gubernij Cesarstwa; a mianowicie otwierać je o 7-ej rano, a restauracje zamykać o 12-ej w nocy, handle zaś o godz. 11-ej wieczorem".

= Dla rewizji przychodów i wydatków w komendach cyrkułowych ustanowioną została specjalna komisja pod przewodnictwem komisarza IX-go cyrkułu, kapitana Moraczewicza, złożona z członków: podporucznika Solisa, starszego referenta Dzierżanowskiego i referenta komitetu gospodarczego Bitnera.

= Z przeprowadzonego śledztwa okazało się, że przy ulicy Wołyńskiej w domu pod n-rem 27-m, w którym przemieszkuje około 110 osób płci obojga, prowadzeniem ksiąg meldunkowych, wbrew obowiązkowemu postanowieniu z dnia 13-go maja 1881 r., zajmuje się załatwiający też same czynności w domu pod n-rem 25-m przy ulicy Wołyńskiej Abraham Buchwald, tamże zamieszkały, w lokalu którego przechowują się księgi i kontrola domu z pod n-ru 27-go. Nadto oba wspomniane domy od czasu, gdy Buchwald objął meldunki, są schronieniem znanych złodziei oraz innych podejrzanych osobistości. Indywiduom tym, kiedy były przez wydział śledczy poszukiwane, Buchwald pomagał ukrywać się i zatrzymywał je w swojem własnem mieszkaniu. Wskutek ujawnienia podobnych nadużyć, Buchwald został natychmiast od czynności meldunkowych usunięty, a komisarze cyrkułowi otrzymali polecenie, aby na przyszłość w żadnej posesji Abraham Buchwald meldunków i prowadzenia ksiąg ludności nie załatwiał.

= Magistrat m. Siedlec czyni starania o oświetlenie ulic miejskich gazem i w tym celu odniósł się do tutejszego zarządu miejskiego z prośbą o wskazanie odpowiedniego zakładu, mogącego podjąć się urządzenia gazowego w Siedlcach.

131

SZMAT ŻYCIA.

POWIEŚĆ

przez

Gabrjelę Zapolską.

(Dalszy ciąg).

— *Tiens!* Cóż ty masz do niej?

— Akaparujesz ją zanadto. Zawsze jesteś przy niej. *C'est indecent!* Dla innych przystępu niema.

— Po cóż ty masz do niej przystęp mieć? *Pour ricaner?*

— *Non... pour lui faire la cour!*

Stanio zatrzymał się na środku przedsionka.

— *La cour?* a to w jakim celu? w jakich zamiarach?

Leon śmiechem parsknął.

— *Parbleu!* w zamiarach matrymonjalnych. *Ne suis-je pas libre?*

— Ty—tak! ale ona—nie!

— Patrząc na ciebie obok niej trudno sobie przypomnieć *le spectre de son fiancé.*

Stanio nerwowo głową na wszystkie strony wykręcał.

— Ja umiem utrzymać się w granicach!...

— *Oh! par exemple!...*

Spojrzeli sobie w oczy.

Leon miał spokojne, ironiczne źrenice. W oczach Stania paliły się nerwowe płomyki. Teraz chwilę mierzyli się wzrokiem ci dwaj towarzysze rozpusty, którzy siali przez długi czas ręka w rękę, skarby zdrowia, młodości, inteligencji i majątku po rynsztokach nocnych hulanek.

— Zresztą—podjął Leon—toczymy walkę o kwaśne winogrona. Pan Antoni byłby ci serdecznie wdzięczny za takie rycerskie bronienie praw jego narzeczeństwa. *C'est inoui,* mój Staniu, *comme tu deviens ramolli!* Mówisz o... szacunku. *Tiens, tiens!...*

Śmiał się uszczypliwie, włożywszy ręce w kieszenie od spodni.

— *Et tiens toi paur averti!* od dziś ja zaczynam kurtyzować pannę Trejnę. Ja także ją potrafię uszanować! *Oh!... ma mère!*

Szybko ku wschodom się zwrócił.

— Idź napij się wody i wierz mi *que toujours je te gobe ma vieille!*

Gdy Stanio powrócił do loży, zastał Leona wygodnie zainstalowanego za krzesłem Trejny. Żydówka uśmiechnięta, rozpromieniona, słuchała wykwintnych komplementów, jakiemi zarzucał ją Leon. Tak byli sobą zajęci, że zdawali się nie dostrzegać wejścia Stania, który, chmurny i zniecierpliwiony, zajął miejsce po za żoną.

Ben Akiba na scenie wywodził monotonnym głosem swoje poglądy, a Akosta odpowiadał mu zuchwale. Leon nie zwracał najmniejszej uwagi na scenę i ciągle chichotał się z Trejną, która zdawała się być w siódmem niebie.

Stanio kilkakrotnie spoglądał na rozmawiających, gryząc usta i mnąc nerwowo bibułę afisza; wreszcie—wybuchnął.

— Proszę was—przestańcie!... przeszkadzacie mi słuchać Rapackiego.

Leon oko zmrużył.

— *Tiens!* odkąd cię zajmują tak żywo częstochowskie wiersze?

Stanio nie odpowiedział wprost, lecz zwrócił się ku Trejnie.

— Panna Trejne powinna także posłuchać trochę sztuki. Przecież to żydzi na scenie!

— Trejne usta wydęła.

— A cóż mnie żydzi? cóż oni dla mnie?

Leon parsknął śmiechem, Trejne mu zawtórowała.

— A bo tak!—zawołała—cóż dla mnie takie żydy! Ja się nie chcę na nich patrzeć.

— Ma pani rację—niech się pani nie patrzy—chichotał się Leon—lepiej patrz się pani na mnie.

— A bo pewnie—wolę—pan choć ucieszny.

Stanio silnie zdenerwowany, zmarszczył brwi z wściekłością.

— Panno Trejno!... proszę!... bo...

Oczy dziewczyny błysnęły buntowniczo.

— Bo co?—zapytała charkotliwie, uśmiechając się zuchwale—bo co?

Wzrokiem ześlizgnęła się z twarzy Stania i szukała już oczów Leona, które rozweselały ją niepomiernie.

Lecz Leon w tej chwili śledził Marję, na której ustach pojawił się leciuchny uśmiech.

— Pani Marja się śmieje—zawołał—jeśli ona nie gniewa się na nas, *toi Monsieur le quidam* możesz ronszonjować w swoim kącie... *ça nous importe tres peu.*

I znów zaczął flirtować z Trejną, wisząc jednak wzrokiem przy twarzy Marji, która zdawała mu się teraz cokolwiek weselsza w przyćmionem świetle gazu, oblewającem ją od dołu blaskiem białawym.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

= **Zarząd szpitala dla dzieci przy ul. Aleksandrja** ogłosił drukiem sprawozdanie z działalności tej instytucji i jej funduszów za rok ubiegły. W roku sprawozdawczym przebywało na kuracji w szpitalu dzieci obojga płci 1,189, z których opuściło szpital po zupełnem wyzdrowieniu lub z polepszeniem 923, zmarło 179, a pozostało na kuracji na r. b. 87. Nadto w ambulatorjum szpitalnem udzielono pomocy lekarskiej 17,320 dzieciom. Całkowity koszt utrzymania jednego dziecka wynosił dziennie przecięciowo kop. 70·75, utrzymanie zaś jednego łóżka, których w szpitalu jest 100, wyniosło rocznie rs. 209 kop. 44. Dochody szpitala w roku sprawozdawczym uczyniły rs. 25,040 kop. 88½, w czem mieszczą się remanent z poprzedniego roku, procenty od legatów i funduszów obrotowych, zasiłek z kasy miejskiej, składki i ofiary, dochód z balu i z kwesty wielkotygodniowej, oraz inne drobniejsze pozycje dochodów. Wydatki, w których najważniejszemi są: rs. 3,925 kop. 96½ na żywność dla chorych dzieci, rs. 3,328 kop. 76 na pensje służby, zapomogi i gratyfikacje, rs. 3,584 kop. 72 na restaurację gmachu i rs. 1,479 kop. 35 na skanalizowanie szpitala, uczyniły razem rs. 20,943 kop. 65½, czyli, że pozostało remanentu na r. b. rs. 4,097 kop. 23. W miejsce zmarłej Aleksandry hr. Potockiej do zarządu szpitala zaproszoną została jednomyślnie Anna z hr. Potockich Ksawerowa hr. Branicka.

= Posiedzenie komitetu budowy kanałów i **wodociągów** prawdopodobnie w tygodniu bieżącym zwołane nie będzie. Kwestje bowiem bieżące zostały już załatwione na poprzednich sesjach, zasadnicze zaś wymagają dłuższego czasu dla wypracowania potrzebnych referatów.

= Przy dalszem prowadzeniu robót kanalizacyjnych i wodociągowych zajść ma zmiana w załatwianiu warunków konkurencji i licytacji. Dotychczas sprawy te przechodziły przez magistrat, odtąd zaś, jak się dowiadujemy, podawanie warunków, wzywanie firm i sam akt licytacji odbywać się mają w kancelarji komitetu budowy.

= **Ochrona XVII-a, egzystująca dotąd przy ulicy Solnej, przeniesiona została na ulicę Nowokarmelicką pod nr. 4.**

= Z teatru.

* Wczoraj w **teatrze Rozmaitości** sztuka Sudermanna „Koniec Sodomy" zapełniła widownię po brzegi.

Po drugim **akcie** p. Bolesławowi Ładnowskiemu, znakomitemu przedstawicielowi roli Wilhelma Jänisch, wręczono z owacyjnemi oklaskami wspaniały wieniec z żywych kwiatów, **ujęty** w białe szarfy z napisem złotemi literami.

Pani Borkowska, grająca **zastępczo** rolę Marji Jänisch po p. Rakiewiczowej przyjmowana była przez zebraną publiczność życzliwie.

* P. Stanisław Żyżkowski **złożył** dyrekcji teatrów warszawskich jednoaktową komedję oryginalną p. t. „Panna doktór."

* W dalszym ciągu na **tombolę artystyczną** nadesłały fanty następujące osoby, panie: Ludwikowa Grossmanowa i Cecylja Wnorowska, pp.: B. Herse, Aleksander Feist, Henryk Kucharzewski, Karol Tomaszewski, Władysław Boenisch, Mikołaj Brauman, Józef Betcher, Michał Hertz, Edward Westpal, oraz firma Piotr Krzemiński.

= Ze sztuki.

* Dowiadujemy się, iż salon artystyczny spółki artystów na Nowym-Świecie, po porozumieniu się z rodziną świeżo zgasłego artysty, urządza specjalną wystawę prac, pozostałych po ś. p. Feliksie Brzozowskim.

Około sto kilkadziesiąt obrazów, rysunków i studjów złoży się utworzenie pomienionej wystawy.

Kolekcję tę salon pragnie powiększyć pracami, znajdującemi się w posiadaniu osób prywatnych i dla tego za naszem pośrednictwem zwraca się do nich z uprzejmą prośbą o łaskawe wypożyczenie posiadanych obrazów na przeciąg trwania wystawy, t. j. na cztery tygodnie, z tem zapewnieniem, iż wszelką odpowiedzialność za całość użyczonych płócien salon przyjmuje na siebie.

Jeżeli choć połowa tych prac znajdzie się na wystawie, to już wytworzy się piękna i liczna kolekcja dzieł, wymownie świadcząca o talencie i pracy zmarłego artysty.

Osoby, zamieszkałe na prowincji, zechcą obrazy nadsyłać pod adresem zarządzającego salonem artystycznym, p. Józefa Pawłowskiego, Nowy-Świat nr. 27.

Całkowity dochód z wystawy salon przeznacza na rzecz rodziny, pozostałej po ś. p. Brzozowskim.

= Nowe grobowce.

Z wiosną r. b. mają być wzniesione na cmentarzu powązkowskim dwa wspaniałe grobowce w postaci kaplic.

Pierwszy, w miejscu, gdzie jest dotychczas dzwonnica, która się przeniesie pod kościół wystawi p. **Leopold Kronenberg dla małżonki swej ś. p. Józefiny z Reszków.**

Drugi grób familijny bliżej krańca cmentarza na nabytym niedawno placu wzniesie p. Mieczysław Krzyżanowski.

Kosztorys kaplicy grobowej rodzin Krzyżanowskich i Winnickich wykonany przez architekta prywatnego, p. Szymona Krzyżanowskiego, obliczono na 22,000 rs.

= Żegluga.

Pomimo płynącej kry, **żegluga większych łodzi już** się na Wiśle rozpoczęła.

Z powodu znacznych zamówień piasku do robót budowlanych, przedsiębiorcy rozpoczną wydobywanie jeszcze w bieżącym tygodniu.

= Do Kiachty.

W dniu wczorajszym **opuścił Warszawę subjekt** handlowy p. Godlewski, udając się na stały pobyt do Kiachty.

Powodem wyjazdu była śmierć stryja, **Stefana Godlewskiego**, który umierając, zapisał młodemu człowiekowi oprócz kapitału, istniejący od lat kilku kantor komisowo-handlowy.

Spadkobierca zamierza dalej prowadzić **zyskowne** przedsiębiorstwo.

= Kosztowny hjacynt.

W ojczyźnie cebulek kwiatowych, **t. j.** w Holandji, rzadkie wyborowe gatunki cebulek tulipanów, narcyzów, hjacyntów i t. p., do dziś dnia są w wysokiej cenie.

Jeden z tutejszych amatorów roślin cebulkowych sprowadził taką rzadką cebulkę hjacyntu i sztucznie wyhodowawszy kwiat, przesłał onegdaj w upominku jednej ze znajomych solenizantek.

Dla olbrzymiego hjacentu z trudnością **znaleziono** wielką majolikową doniczkę.

Na kwiat ten, budzący powszechny podziw, po obliczeniu wszelkich kosztów, wydano około rs. 50.

= Kradzieże.

Z kantoru bankierskiego Radziszewskiego w hotelu Europejskim skradziono list zastawny Towarzystwa kredytowego ziemskiego № 42,780 serji V-ej na sumę 250 rs. — W przejściu przez Nalewki Herszowi Baronowi skradziono pugilares, w którym, oprócz 220 rs., znajdowały się różne rachunki i dowody.— Przy ul. Chłodnej, z mieszkania A. B. skradziono różną garderobę na sumę 120 rs.— Zamieszkałemu przy ul. Wareckiej pod № 10-ym W. G. skradziono różną garderobę, wartości 180 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Aleksandrja pod № 20-ym Józefowi Nowakowskiemu skradziono garderobę, wartości 116 rs.— Zamieszkałemu przy ul. Pokornej pod № 12-ym Aleksandrowi Morenblumowi skradziono garderobę, bieliznę i pościel na sumę 130 rs.

= Kradzieże kolejowe.

W przejeździe koleją petersburską do Warszawy, panu M. Szrekmanowi, mieszkańcowi Suwałk, skradziono z wagonu walizę, zawierającą, oprócz bielizny i drobiazgów, nader znaczne dokumenty pieniężne.

Komisantowi handlowemu, p. Ernestowi Bayerowi, powracającemu z Kijowa, również z wagonu skradziono torebkę podróżną, mieszczącą, oprócz walorów wekslowych, gotówką 460 rs.

= **Z poślizgnięcia.**

W dniu wczorajszym **p. Kazimiera Rakowska, żona obywatela** ziemskiego z okolic Garwolina, **wysiadając z dorożki na** ul. Chmielnej, poślizgnęła się i upadła.

Następstwa upadku są **fatalne, albowiem prawa noga i lewa** ręka uległy złamaniu.

= Zamach samobójczy.

W dniu wczorajszym **Karolina Siewieczyńska, mieszkanka** powiatu iłżeckiego, przyjechawszy do Warszawy celem windykacji spadku po wuju, dowiedziała się, że starania jej są daremne, albowiem znalazł się testament i kto inny ma dziedziczyć.

Siewieczyńska po takim **zawodzie wpadła w rozpacz i truła** się kwasem karbolowym.

Dzięki szybkiemu ratunkowi, niebezpieczeństwo na razie usunięto, lecz S. dotknięta jest obłędem i trzeba nad nią czuwać z obawy ponownego zamachu.

Jarmark wełniany w Łodzi.

Kolosalny wzrost fabryczny w ciągu lat ostatnich Łodzi, pochłaniającej całą produkcję wełny krajowej, a nawet uzupełniającej swe zapotrzebowania zakupem wełny zagranicznej, wobec chylących się widocznie do upadku targów wełnianych w Warszawie, zwrócił na pierwszy z tych punktów uwagę niektórych producentów, nasuwając im myśl wytworzenia w Łodzi drugiego jarmarku wełnianego, funkcjonującego niezależnie od jarmarku warszawskiego.

Rzecznikiem tej myśli stał się p. Edmund Dobrzański z Nadolnej, który na jednem z zeszłorocznych posiedzeń sekcji rolnej, nadawszy jej formę właściwą, wniósł projekt swój pod rozpoznanie zebrania. Sekcja przyjęła go życzliwie, lecz nie mogąc w kwestji tak ważnej stanowić bez odpowiedniego przygotowania, wniosek pana D. oddała wybranej delegacji, sama zaś sprawa od czasu tego zeszła z porządku dziennego, aż do chwili obecnej, w której pierwotny inicjator znów ją do życia powołał.

Pan D. bowiem, nie poprzestając na przedstawieniu **wniosku sekcji warszawskiej, jednocześnie zakołatał do równie blizko w tej materji zainteresowanych łodzian i składając projekt swój** w miejscowym oddziale Towarzystwa popierania przemysłu, uzupełnił go jeszcze odpowiednim kwestjonarjuszem.

Po za obrębem motywów ogólnych, **a mianowicie uwagi, że kiedy tranzakcje**, dopełnione na jarmarku **warszawskim, wynoszą** ledwie 35,000 pudów wełny, okręg fabryczno-łódzki konsumuje sam przeszło 470,000 pudów, to jest o wiele więcej, aniżeli cała produkcja krajowa, obliczona na 314,000 pudów, dać może, a nadto pod innemi postaciami zapotrzebowania jego wynoszą 800,000 pud. p. D. streszcza swój kwestjonarjusz w dziewięciu pytaniach.

Nad kwestjonarjuszem powyższym **zastanawiali** się pierwszorzędni przedstawiciele przemysłu krajowego w dniu 30-ym lipca r. z., a obrady ich doprowadziły do uchwalenia następujących wniosków:

Anormalny ruch w krajowym handlu wełny przypisać należy brakowi łatwego i taniego kredytu, który tak w Cesarstwie, jak i za granicą, reprezentowanym jest przez towarzystwa akcyjne, rozporządzające wielkiemi kapitałami.

Tendencja zniżkowa **cen na wełnę w kraju, przy** zwyżkowej zagranicznej, jest wynikiem zmniejszenia się zapotrzebowań wełny cienkiej, a zapotrzebowania czesankowej. Wpływa też na nią ogólna stagnacja lat ostatkich i równomierna poprawa waluty państwowej. Nie małą gra jeszcze rolę i wadliwy sposób przygotowania i opakowania wełny, na który kupcy zagraniczni powszechnie narzekają.

Co do wytworzenia jarmarku wełnianego w Łodzi przeciwko projektowi temu oświadczyła się stanowczo większość obradujących, ponieważ jednak w obradach drobniejsi fabrykanci najwięcej w tej mierze zainteresowani reprezentowani byli bardzo nielicznie, przeto po dłuższej dyskusji postawiono wniosek: urządzenia prywatnie sposobem próby jarmarku przy składach bankowych w Łodzi.

Co do pralni i sortowni według zdania kompetentnych pralnia podobna wkracza w zakres wielkiego przedsiębiorstwa akcyjnego, mogącego udzielać przy poważnych kapitałach kredyt długoterminowy. Szłoby tu nie tylko o towar krajowy, lecz i zakupy wełny zagraniczne, na co siły nasze zdobyćby się nie mogły.

Wreszcie wielkie fabryki z chwilą podwyższenia cła urządziły własne pralnie, fabryki mniejsze oddają wełnę do farbiarni, a każdy z zakładów dokonywa sortimentu sam u siebie, gdyż należy to do sekretów wyrobu.

Zgodzono się również, że **wełna nie myta nie znalazłaby** konkurencji i popytu.

Co do ostatniego wreszcie punktu: jakie gatunki są obecnie najbardziej poszukiwane i czy nie należy dokonać zwrotu w hodowli, obradujący zgodzili się jednomyślnie, iż zwrot w hodowli o tyle jest pożądanym, ażeby bez obniżenia dotychczasowej cienkości można doprowadzić włos do 5 lub 6 centim. długości. Obecny kierunek fabrykacji zawdzięczamy modzie, która wziąwszy sobie za dewizę „choć źle, ale tanio", tak łatwo od niej odstąpić nie myśli. Czy moda ta potrwa wszakże długo, nikt nie zaręczy. Pewnem jest za to, że skoro producenci, uwzględniając żądania przemysłu, pójdą w kierunku wydłużenia kosztem cienkości włosa, to kilka lat wystarczy do zatracenia dzisiejszej jego szlachetności, lecz powrót do wysoko-cienkiej wymagać będzie i dużych nakładów i długich lat. Wreszcie mieć tu na uwadze należy oświadczenie, złożone przez fabrykantów zagranicznych w zarządzie składów bankowych, stwierdzające: że jakkolwiek wełny zamorskie mają pod wielu względami wyższość nad europejskiemi, stosunek wełny odchodzącej przy czesaniu o wiele przewyższa ubytki procentowe wełn europejskich a szczególnie polskich. Oświadczenie zaznacza jeszcze, że najmocniejszy i najszlachetniejszy włos posiadają wełny polskie.

Rezultat ankiety, za jaką uważać można debaty, prowadzone przez kompetentnych nad kwestjonarjuszem p. Dobrzańskiego, nie wypadł, jak widzimy, pomyślnie dla jego projektu, niemniej wnioskodawca zważając, że w kraju naszym znajduje się 328 fabryk, z których sam okrąg łódzki posiada 277, przerabiających rocznie przeszło 1,270,000 pudów rozmaitej wełny i że wniosek co do jarmarku winien głównie oprzeć się na konsumentach drobniejszych, stanowiących 70% ogółu fabryk, a ci właśnie zdania swego co do jarmarku w Łodzi jeszcze nie wypowiedzieli — nie traci wiary, że myśl jego wcześniej lub później urzeczywistnioną zostanie z ogólną dla producentów wełny korzyścią.

Ch.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 10-go lutego, o godz. 5-ej po południu, w Towarzystwie dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków wydziału egzaminacyjnego i wsparcia.

— D. 10-go lutego, o godz. 11-ej przed południem, w sali resursy obywatelskiej na Krak.-Przedm., odbędzie się posie

dzenie członków zarządu kasy zaliczkowo-wkładowej emerytów warszawskich.

— D. 10-go lutego, o godz. 6-ej po południu, w kancelarji zarządu przy ulicy Ogrodowej pod № 23-im, odbędzie się posiedzenie członków rady gospodarczej Archikonfraternji literackiej.

— Pani Klimczyk, właścicielka restauracji przy ulicy Niecałej pod nrem 2-im, pragnąc przyjść z pomocą ubogim, postanowiła od d. 15-go b. m., wydawać dwa razy tygodniowo gorącą strawę w każdy poniedziałek i czwartek, po 25 porcyj na raz; ofiarę tę głównie przeznacza właścicielka dla ubogich z cyrkułu I/XI-go, zakwalifikowanych przez warszawskie Towarzystwo dobroczynności.

— W ostatniem sprawozdaniu z ofiar na rzecz Biura informacyjnego o nędzy wyjątkowej zaszła pomyłka, a mianowicie od W-ej Fudakowskiej wpłynęło ubrań dla dzieci sztuk 220 nie zaś 120.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Katarzyna z Jabłońskich

Fuksiewicz,

żona targowego starosty, opatrzona św. sakramentami, przeżywszy lat 62, zmarła dnia 7-go lutego 1892 r. Pozostały mąż zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na nabożeństwo żałobne, odbyć się mające w dniu 9-ym lutego w kościele Panny Marji Loretańskiej na Pradze, o godzinie **9-ej** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godz. **3-ej** po poł. na cmentarz powązkowski. —503

Ś. † P.

LUDWIK ZAWADZKI,

EMERYT,

po długich cierpieniach, zakończył życie w dniu 6-ym lutego 1892 r., przeżywszy lat 60. Wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Krzyża do katakumb cmentarza powązkowskiego odbędzie się w dniu 9-ym lutego, to jest we wtorek, o godz. **3-ej** po południu. Nabożeństwa żałobne przy zwłokach odbywać się będą codziennie, tj. dnia 8 i 9 b. m., o godz. **10-ej i pół** rano. Na smutne te obrzędy zapraszają pozostali w żalu synowie, synowe i wnuki. 2—493

† We środę, to jest dnia 10-go lutego, o godzinie **10-ej i pół** zrana, w kościele św. Aleksandra, odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę

ś. p. **BOLESŁAWA BRODZKIEGO,**

na które żona z dziećmi zaprasza. 2—473—

† Dnia 10-go lutego, we środę, w kościele na Koszykach, o godzinie **10-ej** zrana, odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. **Scholastyki z Bąkowshich** 478

Jabłońskiej.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje własne *Kurjera warszawskiego.)*

Wiedeń 6-go lutego.

Premjera Vossa „Pani pastorowa", albo „Nowe czasy" doznała miernego powodzenia. Grano tu ją z zakończeniem pierwotnem tragicznem, podczas gdy dla scen niemieckich Voss ostatni akt przerobił i zamiast katastrofą, kończy sztukę zgodą—według życzenia publiczności. Jest w sztuce wiele ludzkiej prawdy i talentu, lecz walka między odcieniami wyznania protestanckiego, zapatrywaniami starych i młodych pastorów nie jest ani zajmującą, ani przyjemną... po za niemcami.

Fabrykant Stelcner wynalazł tu nowy instrument muzyczny: *violottę*. Massenet wydał mu świadectwo, że wzbogacił i uzupełnił bardzo zręcznie szereg instrumentów rzniętych.

Komisja wystawy muzycznej wzywa, żeby wszelkie towarzystwa śpiewackie i muzyczne, mające zamiar wystąpić zbiorowo, jaknajrychlej zgłoszenia nadsyłały.

W dziale dekoracyj teatralnych na wystawie muzycznej Richersen z Hamburga przysyła kompletny okręt parowy podróżny. Świetną będzie wystawa Weimaru, zawierająca okazy, odnoszące się do Goethego, Schillera i Liszta. Artysta dramatyczny z Berlina i Wrocławia, Emanuel Reicher (pochodzi z Krakowa, tam kończył szkoły), pionier realizmu na scenie, przybędzie na wystawę z osobnem towarzystwem. Dla zapoznania miarodajnych sfer ze swoim talentem i metodą, produkował się wczoraj u ks. Metternicha, a dzisiaj u kompozytora Goldschmida. Nie były to jednak ani monologi, ani odczyty z utworów scenicznych, lecz odczyty noweli realistycznych dla okazania naturalności i bezpretensjonalności deklamacji. Metodę będzie można dopiero na scenie ocenić. *A.*

*

Berlin 7-go lutego.

Szereg wielkich uroczystości dworskich rozpoczęło wczoraj wieczorem przyjęcie w zamku. Cesarz ubrany był w wielki mundur galowy ze wstęgą orderu czarnego, cesarzowa w suknię atłasową, przybraną złotemi koronkami. Oboje zasiedli na tronie pod purpurowym baldachimem. Po obu stronach tronu stanęli książęta i księżniczki krwi. Nastąpiła defilada. Najsamprzód księżniczki i małżonki książąt udzielnych, potem inne damy. Panowie defilowali w następującym porządku: najsamprzód dawniejsi udzielni książęta, potem rzeczywiści tajni radzcy, deputowani do rady związkowej, jenerał-majorowie, szambelanowie i panowie, należący do jednego z rycerskich zakonów, w mundurach, wreszcie członkowie izb panów i deputowanych, reprezentanci uniwersytetu, akademji sztuk pięknych, duchowieństwa itd.

Ciekawy wczoraj rozstrzygnięto proces. Doktorowa Sternbergowa, chcąc uzyskać cofnięcie wyroku sądowego, zarządzającego oddanie małżonka jej, dawniejszego lekarza sztabowego, pod kuratelę, napisała list do małżonki ministra sprawiedliwości, dra Schellinga, z prośbą o pośrednictwo. Odgrażała się w liście, że w razie odmowy wyjawi różne kompromitujące szczegóły z życia ministra. Wytoczono jej proces o oszczerstwo. Trzy razy potrafiła rozstrzygnięcie sprawy odroczyć; wreszcie ją zaaresztowano. Wczoraj zapadł wyrok przed izbą karną, skazujący podsądną na dwa miesiące więzienia, ponieważ w życiu prywatnem ministra nic nie zaszło takiego, coby było w stanie cień na niego rzucić.

Zaaresztowano wczoraj dwie oszustki. Wdowa jakaś prezentowała córkę 17-letnią jako narzeczoną, raz księcia, drugi raz hr. Hentschel von Donnersmarck, czem w kilku miejscach uzyskała kredyt. Inna oszustka, występująca w towarzystwie dwóch psów, również różnych dokonała oszustw. Schwytaną na gorącym uczynku zaaresztowano. Psy wartościowe prawdopodobnie skradła, ponieważ nie potrafi wskazać tytułów prawnych do ich posiadania. *K.*

*

Paryż 4-go lutego.

W r. 1870-ym, w warunkach bardzo ciężkich dla narodu francuzkiego, znalazła się młoda i zamożna panna, Ludwika de Beaulieu, która porzuciła dom i wstąpiła jako siostra miłosierdzia do legjonu „Przyjaciół Francji". W ośmiu bitwach wzięła udział, zbierając rannych na polach bitew, raniona została ciężko w prawą rękę, odmroziła całą lewą nogę, omało nie została rozstrzelana przez żołnierzy francuzkich, którzy ją posądzili o szpiegostwo, wreszcie 20,000 fr. majątku straciła na chleb, wino i ambulanse dla żołnierzy. Jenerał de Cissey, uznając jej zasługi, ozdobił ją krzyżem Legji honorowej, własnoręcznym listem upoważniając do noszenia go, zanim władza wyższa wygotuje zatwierdzenie. Niestety, niewiadomo dlaczego zatwierdzenia odmówiono i oto teraz starą, spracowaną kobietę, która osiem razy otrzymywała medale za ratowanie ginących, doprowadzoną do takiej nędzy, że rozdawała na ulicach afisze, aby na chleb zarobić, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej za „nieprawne" noszenie pamiątki z najpożyteczniej spędzonych dni życia!

Całe wczorajsze posiedzenie Akademji lekarskiej poświęcone było referatom o grypie i influenzy. Dr. Ollivier dowodził, że grypa jest bezwarunkowo zaraźliwą, a główną jej przyczyną upatruje w zimnej wilgoci; dr. Vallin zalecał gorąco utrzymywanie jamy ustnej, bardzo podatnej dla rozwoju wszelkich mikrobów, w stanie opornym przeciw nim za pomocą środków antyseptycznych, mianowicie płukań z *acidum salycilicum*.

Minister spraw zagranicznych, Ribot, przyjmował dzisiaj drów: Brouardel'a i Proust'a, francuzkich delegatów na wenecką konferencję, dotyczącą środków zabezpieczenia Europy od cholery; oświadczyli oni, że Anglja przestanie prawdopodobnie stawać na zawadzie dobroczynnemu dziełu i zgodzi się na poddawanie jej okrętów obowiązkowej kwarantannie.

Na wczorajszem zebraniu ogólnem „Towarzystwo kompozytorów muzycznych" wybrało na r. b. prezesem Wiktoryna Joncières, wiceprezesami Altès'a, Guilmant'a, Pfeiffer'a i Weckerlin'a.

Książę Monaco z żoną przybył z Anglji do Paryża. *K.*

*

Rzym 3-go lutego.

W Genui piąta wiekowa rocznica odkrycia Ameryki obchodzona będzie w r. b. wystawą włosko-amerykańską na cześć i pamiątkę wielkiego genueńczyka, Krzysztofa Kolumba. Wystawa ta trwać będzie od czerwca do końca listopada, a król Humbert przyjął jej prezydencję honorową. Obszar, przeznaczony dla niej, liczy 130,000 metrów kwadratowych i zajmuje przestroną płaszczyznę, zwaną del Bisagno, między morzem, strumieniem Bisagno a nowemi dzielnicami miasta Carignano i San Vincenzo. W zabudowaniach wystawy, oprócz pawilonu królewskiego i pawilonów i kiosków amerykańskich, będzie galerja sztuk pięknych włoskich, galerja dla wystawy win, sala koncertów i konferencyj i t. d. W ciągu tej wystawy będą się odbywały międzynarodowe zjazdy geograficzne i historyczne, popisy śpiewu chóralnego, gimnastyki, fechtunku, rozliczne zabawy, a wreszcie inauguracja pomników Garibaldi'ego i ks. Galliery, głośnego a dobroczynnego Krezusa włoskiego. W teatrze zaś „Carlo-Felice" przedstawiona będzie opera z baletem bar. Franchetti'ego *„Cristoforo Colombo"*.

Przesadne wiadomości o chorobie Ojca św., który wyzdrowiał już zupełnie i ma się jaknajlepiej, zwróciły uwagę tak prasy, jako i dyplomacji na przyszłe konklawe. Niektóre z tych informacyj nie są wcale nieprawdopodobne i bezzasadne, chociaż nie trzeba przeceniać ich wiarogodności. I tak np. angielska *Daily Chronicle*, która posiada tutaj znanego dobrze korespondenta, mającego wstęp do różnych ambasad i poselstw, zapewnia, iż ze względu na to zbliżające się konklawe nastąpiły układy między Włochami, Niemcami i Austrją i że kardynałowie austrjaccy otrzymali od rządu swego polecenie postępowania całkiem zgodnie z kardynałami włoskimi i starania się o wybór Papieża umiarkowanych opinij i któryby z góry oświadczył, że jest gotów do ułożenia *modus vivendi* z Włochami. Rządy zaś trójprzymierza spodziewałyby się otrzymać nietylko poparcie większości kardynałów włoskich w tym celu, ale nawet współdziałanie hiszpańskich i portugalskich. Rząd portugalski, tak ściśle sprzymierzony z włoskim, pracowałby nad swoimi purpuratami i duchowieństwem, aby ich do zgody nakłonić. *Daily Chronicle* mniema, że na przyszłem konklawe ujrzymy dwa przeciwne obozy, jeden trzymający z trójprzymierzem, drugi zaś głównie opierający się na Francji.

Jednak wszechwiedza korespondenta angielskiego nie dozwoliła mu trafić na bardzo proste i naturalne przypuszczenie, t. j. że kolegjum święte mogło to wszystko z góry przewidzieć i że właśnie dla zapobieżenia takiemu dualizmowi i starciom i dla skrócenia jaknajbardziej przyszłego konklawe wybór przyszłego Papieża mógłby być już stanowczo dzisiaj postanowiony. *D.*

*

Londyn 3-go lutego.

Mowa, jaką lord Salisbury wypowiedział w Exeter, sprawiła przykre wrażenie na jego słuchaczach, bo zaznaczyła postęp idei gladstońskich w Anglji. Mówca nie zdaje się wątpić o rezultacie i następstwach wyborów powszechnych. Gladstone otrzyma większość głosów, wróci do władzy, zaofiaruje irlandczykom część obiecanych ustępstw—wynikną ztąd nowe zawikłania, rozwiązanie izby i, rzecz najważniejsza, Irlandja stanie się potężniejszą i nieprzejednaną. O sprawy zagraniczne mówca potrącił tyle tylko, że o zmarłym kedywie Tefiku wyraził się z głębokiem uznaniem straty, jaką Anglja przez śmierć tę ponosi.

Pani Osborne, słynna z „skandalu perłowego", bawiąca w Hiszpanji, oświadczyła chęć wrócenia do Anglji i oddania się w ręce sprawiedliwości. Decyzję jej pochwala rodzina, a mąż wyjechał już po nieszczęśliwą żonę.

Nastąpiła wreszcie stanowcza decyzja w sprawie pomnika kardynała Newmana. Rada miejska w Oxfordzie przyjmując dar księcia Norfolku, nie zgadza się na wystawienie pomnika na Broad street, obok pomników: Cramera i Latimera, ale znajdzie inne miejsce w mieście uniwersyteckiem.

Z rozbitego parowca niemieckiego, „Eider", wydobyły łodzie ratunkowe wyspy Wight wszystkich pasażerów i całą załogę.

Gladstone nie przybędzie na posiedzenia izby przed 20-ym b. m., bo lekarze radzą mu przeczekać gwałtowność panującej tu influenzy. „Wielki starzec" kończy pierwszą swego pióra powieść dla wydawców Bentley i Sp., zaś w najświeższym zeszycie *Nineteenth Century* ukazała się obszerna rozprawa o „Religji Olimpu". *N.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 8-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — Zarząd dóbr apanażowych otwiera jadalnie w niektórych powiatach gubernji niżegorodzkiej. *Nowoje wremia* uważa za rzecz pożądaną, ażeby według już istniejących dobrych przykładów, ludzie dobrzy w miejscowościach urodzajnych zabierali do siebie na przeżywienie ludność, dotkniętą nieurodzajem, która mogłaby pomagać w robotach, i ażeby sposób ten przychodzenia w pomoc znalazł szersze zastosowanie przy pośrednictwie instytucyj dobroczynnych w rodzaju Czerwonego Krzyża.

Symbirsk 8-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*)—Administracja apanażów otworzyła w 52-ch wsiach jadalnie, gdzie potrzebujący, a zwłaszcza dzieci, starcy i chorzy otrzymują chleb i gorącą strawę.

Lebiedian 8-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — Wywóz wszelkich gatunków zboża z okręgu tutejszego został zakazany.

MOWA HR. SZAPARY.

Wiedeń 8-go lutego. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Prezes ministrów węgierskich, hr. Szapary, przed wyborcami swoimi w Temeszwarze wygłosił wczoraj mowę. w której oświadczył, że ukończone co dopiero wybory sejmowe nie osłabiły stronnictwa rządowego. Zamierzone jest zaostrzenie regulaminu sejmowego, tudzież wniesienie do sejmu projektów o reformie administracji, o regulacji waluty i reformie podatków. *(Aj. półn.)*

WYLECZENIE RAKA.

Wiedeń 8-go lutego. *(Tel. pr. Kur. War.)* — Profesor Adamkiewicz przedstawił wypadek zupełnego wyleczenia raka, za pomocą uskutecznionych przezeń injekcyj.

PROJEKT SZKOLNY.

Berlin 8-go lutego. *(Tel. pr. Kur. Warsz.)* — Komisja pruskiej izby deputowanych dla projektu szkolnego przyjęła na posiedzeniu dzisiejszem pierwszy artykuł projektu z poprawką, wniesioną przez wolnomyślnych, tej treści: „Szkoła ludowa jest instytucją państwową i stoi pod nadzorem rządu". *(Aj. półn.)*

ODBUDOWANIE OPERY.

Paryż 8-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. War.)* — *Crédit foncier* zalicza 3½ miljonów franków na odbudowę gmachu Opery komicznej. Rząd spłaci zaliczkę bankowi w ratach.

WODA W PARYŻU.

Paryż 8-go lutego. *(Tel. pr. Kur. War.)* — Juljusz Simon wykazuje w *Temps*, że woda jest w Paryżu głównym czynnikiem tyfusu i dyfterytysu. Profesor Brouardel orzekł, że gdyby nie woda, byłoby w Paryżu o 130,000 wypadków śmierci mniej. Zaniedbanie zaopatrzenia miasta w zdrową wodę jest przeto powodem 130,000 zabójstw rocznie.

WYGWIZDANIE.

Rzym 8-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. War.)* — W odwet za upadek „Cavallerji" w Paryżu, wygwizdano w Mantui „Romeo i Julję" Gounoda.

ORKANY.

Wiedeń 8-go lutego. *(Tel. pr. Kur. War.)* — Wczoraj w Alpach szalała wielka burza. Lawiny śniegu i kamieni spadały w doliny, zasypując osady i drogi. Kilka kolei przerwanych. Dzisiaj roztopy.

WYLEWY.

Poznań 8-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. W.)* — Woda w Warcie stanęła na wysokości 4-ch metrów. Tymczasem z Pogorzelicy telegrafują, że tam przybrała o 1 centymetr i że w Królestwie Warta znacznie przybrała. Powódź więc prawdopodobna.

STRASZNY POŻAR.

Nowy Jork 8-go lutego. *(Tel. Aj. półn.)* — Wczoraj o godzinie 3-ej zrana w tutejszym *„Hôtel royal"* wybuchnął pożar i rozprzestrzenił się z niezmierną szybkością. Rozbudzonych gości hotelowych zdjęła panika. W bieliźnie skakano z okien. Ofiarą pożaru, który w ciągu godziny zniszczył doszczętnie hotel, padło do stu osób, nie licząc rannych.

Wiedeń 8-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. War.)*— Państwowy minister wojny nakazał śledztwo w sprawie szorstkiego zachowania się podoficerów z żołnierzami. *(Aj. półn.)*

Kraków 8-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. W.)*— Namiestnictwo rozwiązało radę miejską w Rzeszowie i zastępcę burmistrza, adwokata Fechtdegena pozbawiło wybieralności na trzy lata.

Berlin 8-go lutego. *(Tel. pr. Kur. W.)* — Cesarz zamierza w lecie zwiedzić Gdańsk.

Berlin 8-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. Wur.)* — W ostatnim tygodniu aresztowano tu dziesięciu anarchistów.

Paryż 8-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. War.)*— W Lille pozrywano szyny tramwajowe z powodu zmowy personelu.

Ateny 8-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. War.)*— Żona następcy tronu zapadła na influenzę.

Sofja 8-go lutego. *(Tel. pr. Kur. War.)* — Pod Burgasem stracono herszta rozbójników Lefteri.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 8-go lutego. *(Telegr. pryw. Kurjera Warsz.)* — Nastrój giełdy dzisiejszej był cokolwiek lepszy, a obroty nieco żywsze. Warteści spekulacyjne miały tendencją słabszą. Rynek rubli, które były chętniej brane, wykazuje korzyści. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 200.—, a w chwili urzędowego zamknięcia obrad 200.25—. W porównaniu z onegdajszemi kursami podniosły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 45 fen., a w dostawowych o 75 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 60 fen., krótki Petersburg o 90 fen., a długoterminowy o 1 m. 10 fen. Przekazy na Wiedeń natomiast niżej, krótkie o 20 fen. (172.60), długoterminowe zaś o 30 fen. (171.70). Listy zastawne ziemskie zyskały 40 kop. w złocie, a listy likwidacyjne 10 kop. (60.50). Pożyczek wschodnich nie dotykano, równie jak i 4% pożyczek konsolidowanych z r. 1880, 4½% listów zastawnych russkich i pożyczek premjowych russkich z r. 1866-go. Mniej płacono za premjówki z r. 1864-go, 6% russkie renty złote i kupony celne, tyleż zaś, co onegdaj, za 4% pożyczki russko-angielskie z r. 1884-go. Akcje kredytowe austrjackie spadły o 1%. Dyskonto prywatne pozostaje wciąż bez zmiany. Żyto cokolwiek mocniej; towar gotowy podrożał o 3 m. 25 fen., a dostawowy o 2 m. 75 fen.

Berlin 8-go lutego. *(Telegr. pryw. Kurjera Warsz.)* —

Bil. bank. rus. w tr. ust.	200.15	Akcje d. ż. w.wied.	—.—
Weksle na Warszawę	200.10	Akcje kredytowe	170.—
Wek. na Petersb. krót.	199.40	Wek. na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	198.30	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. russk. na dost.	200.25	Żyto w tow. gotow.	208.25
Wschodnia poż. II em.	—.—	Żyto na wiosnę	206.—
Listy zast. serji I-ej	63.20		

Kursy z dnia 6-go lutego: 199.70, 199.50, 198.50, 197.20, 199.50, 63.80, 62.80, 171.—, 205.—, 203.25.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 8-ym lutego.—Pszenicy wystawiono na sprzedaż w dniu dzisiejszym 550 korcy. Tendencja wyczekująca. Rozpoczynają się już zakupy na potrzeby świąteczne, co powodowało, iż ceny zdołały się utrzymać niezmienione. Za wyborową płacono 8.70 do 8.80, za białą 8.50, za pstrą 7.65. Żyta dowóz wynosił 350 korcy. Usposobienie było chętne dla wyborowego; płacono 7.70—7.75; średnie gatunki zaniedbane. Owsa dowóz wynosił 100 korcy, przy niezmienionem usposobieniu; płacono 2.80 do 3.30 stosownie do gatunku. Grochu także 100 korcy dowieziono; nabywano średni po 8.70. — Na targu zbożowym na Pradze w dniu wczorajsym usposobienie było słabe, przy zniżkowej dążności notowań. Wyjątek jedyny stanowi żyto, które było poszukiwane. Płacono 133 do 135 kop. za wyborowe, 131—132 kop. za średnie i 127—129 kop. za ordynaryjne. Dowóz wynosił 38 wagonów, z których 18 wagonów była żyta, 8 owsa, 4 jęczmienia, 4 kaszy jaglanej i 4 wagony kukurydzy. Owies zniżkowo. Wyborowego nie było. Za średni płacono 78—84 kop., za ordynaryjny 72—75 kop. Tendencja dla gryki mocna, płacono 106—112 kop., stosownie do gatunku. Jęczmień słabo; płacono 82—110 kop., stosownie do gatunku. Kasza jaglana zniżkowo, płacono 132—148 kop. Kukurydza mocno po 79—83 kop., względnie do dobroci ziarna. W sprawozdaniu piątkowem zaszła pomyłka. Notowano średni owies do 93 kop., powinno być owies wyborowy.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 8-ym lutego spokojnem odznaczał się usposobiem. Dowóz wynosił ogółem 30 wagonów, z których 17 wagonów było żyta, 5 owsa, 1 gryki, 3 jęczmienia, 1 kaszy jaglanej i 3 wagony kukurydzy. Żyto mocno. Płacono za wyborowe 133—135 kop., za średnie 131 do 132 kop., za ordynaryjne 127—130 kop. Inne gatunki zboża słabo, przy dążności zniżkowej. Za owies wyborowy osiągano do 93 kop., za średni 78 do 85 kop., za ordynaryjny 72 do 75 kop. Gryka bpz zmiany, płacono 106 do 112 kop. Jęczmień słabo, względnie do dobroci ziarna sprzedawano po 80 do 108 kop. Kasza jaglana zniżkowo, stosownie do gatunku osiągano po 132 do 148 kop. Kukurydzę kupowano po 78 do 82 kop.

— **Magazyny tranzytowe** przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.

Sprawozdanie z dnia 6 lutego 1892 r.

	wyszło:		pozostaje	
Żyta	4	wagonów	65	wagonów
Owsa	—	„	99	„
Mąki żytniej . .	—	„	46	„
Mąki pszennej .	1	„	23	„
Kaszy jaglanej .	5	„	882	„
Kaszy gryczanej	1	„	17	„
Ryżu	—	„	—	„
Pszenicy . . .	3	„	69	„
Jęczmienia . . .	2	„	85	„
Grochu	—	„	7	„
Gryki	—	„	4	„
Cebuli	—	„	—	„
Fasoli	—	„	4	„
Łoju	—	„	13	„
Makuchów . . .	—	„	1	„
Mąki kartoflanej	—	„	30	„
Cukru	1	„	1	„
Rodzenków . .	—	„	—	„
Żelaza	—	„	—	„
Tranu	—	„	—	„
Razem	17	wagonów	846	wagonów

Cement. Widoki na sezon 1892 r. są niezłe, stanowczego jednak nic powiedzieć jeszcze nie można, gdyż sytuacja nie dość jeszcze wyraźna.

Wapno słabo i bez zmiany. Sulejowskie wyborowe, drzewem palone rs. 1.18, radomskie rs. 1.08, kieleckie rs. 1.12, a inne marki od kop. 95 za korzec 250-funtowy.

Gdańsk 6-go lutego. — Pszenica krajowa wskutek lepszych wiadomości, mianowicie z New-Yorku, była więcej poszukiwaną i po części płaconą drożej. Towar tranzytowy bez obrotów. Terminy tranzyto: na luty-marzec 177 mar. w zaofiarowaniu, 176 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 178 mar. płacono, na czerwiec-lipiec 182 mar. w zaofiarowaniu, 181 m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 177 mar. Żyto mocniej, towar tranzytowy bez obrotów. Terminy: na kwiecień-maj tranzytowe 175 m. płacono. Cena regulacyjna dolnopolskiego 176 mar., tranzytowego 175 mar. Polski bon koński tranzyto 128 mar. za tonnę targowano. Kukurydza rumuńska ranzyto 120 mar. za tonnę płacono. Rzepnica russka tranzyto 105 mar. za tonnę targowano. Gorczyca russka tranzyto brunatna obsadzona 115 mar. płacono. Koniczyna nasienna biała 65 mar. za 50 kilogramów targowano. Otręby pszenne na wywóz morzem 5.10 mar. za 50 kilogramów płacono. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 63 mar. w poszukiwaniu, na luty 62¾ mar. w poszukiwaniu, na marzec-maj 63 mar. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 43 m. w poszukiw., na luty 43 ¼ m. w poszukiwaniu, na marzec-maj 43½ mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku i Magdeburgu tendencja spokojna. Kurs w Gdańsku 200.90 mar. za 100 rs.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch. (godziny i minuty)	Przych. (godziny i minuty)
Warszawsko-wiedeńska:		
A) Do Wiednia:		
Pośpieszny 3 klasy	6 — r.	10 20 w.
Osobowy 3 klasy	10 55 r.	6 45 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa .	5 33 p. p.	10 5 r.
Kurjerski I i II kl. (wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do Granicy, dalej tylko I-ej kl.)	9 25 w.	6 10 r.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Osobowo-miejscowy z Piotrkowa do Sosnowic 3 kl.	7 — w.	10 50 »
B) Do Aleksandrowa:		
Kurjerski I i II kl.	3 45 p. p.	2 15 p. p.
Osobowy 3 kl.	7 5 r.	9 40 w.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna .	6 35 w.	8 20 r.
Warszawsko-terespolska:		
Pocztowy do Brześcia z wagonami 3 kl. i sypialnym dla pasażerów komunikacji bezpośredniej, a I i II kl. dla komunikacji miejscowej .	3 40 p. p.	1 45 p. p.
Towarowo-osobowy do Brześcia 3 kl.	11 15 w.	6 32 r.
Towarowo-osobowy do Brześcia 3 kl. (łączy się w Łukowie z pociągami pocztowemi kolei nadwiślańskiej na dystansie Łuków-Iwangród, a w Siedlcach z pocztowo-towarowo-osobowemi kolei siedlecko-małkińskiej, które w Małkini łączą się z pociągami petersburskiemi) . . .	9 45 r.	7 50 w.
Warszawsko-petersburska:		
Pocztowy 3 klasy do Wilna w komunikacji bezpośredniej z sąsiedniemi kolejami (oprócz siedlecko-małkińskiej), a I i II kl. do Petersburga .	9 28 r.	7 35 w.
Osobowy 3 klasy do Petersburga . .	11 8 w.	4 23 r.
Osobowy II i III kl. do Białegostoku	4 53 p. p.	9 3 r.
Z Wierzbołowa do Petersburga 3 kl. .	2 23 r.	4 15 r.
Z Kowna do Petersburga	5 53 r.	11 45 w.
Nadwiślańska do Kowla:		
Pocztowy do Kowla	3 35 p. p.	2 — p. p.
Osobowy do Kowla (dwa wagony wszystkich klas komunikacji bezpośredniej między Warsz. a Kielc.)	11 35 w.	8 10 r.
Osobowy do Iwangrodu (także do Lublina)	7 48 r.	10 — w.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
Pocztowy z Iwangrodu do Łukowa .	11 23 r.	6 30 w.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 5 w.	11 — r.
Osobowy	8 55 r.	8 38 w.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:		
Osobowy	2 42 p. p.	2 49 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk.:		
Osobowy	2 11 p. p.	3 20 p. p.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 27 Января (8 Февраля) 1892 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).